

# Protest społeczny władzy

Władzą zwierzchnią w Rzeczypospolitej Polskiej jest według Konstytucji Naród. Nie napisali Naród Polski, ale Naród. Jednakże to ten Naród ma (rzekomo) rządzić. Jakie ma instrumenty do tego? W zasadzie żadnych, bo referendum ogólnokrajowe może zarządzić władza przedstawicielska. Nigdy nie było referendum z woli Narodu Polskiego. Stąd właściwie w Polsce rządzą przedstawiciele Narodu. Oni są władzą i to nie tylko w mniemaniu prawnym ale w mniemaniu powszechnym. Naród, który nie umie rządzić, nie rządzi a oddaje wszystko w ręce swoich przedstawicieli. I to często przedstawiciele z nadania, których nawet nie można nazwać przedstawicielami w znaczeniu „pełnomocnik, wysłannik”. Są jedynie przedstawicielami, bo mają obywatelstwo polskie. Na przykład ministrowie nie muszą być z wyboru. Wojewodowie i tak dalej.

Przeciek ministerialny donosi nam, że teraz Rząd nie tknie bez protestu społecznego ustawy o zakazie sprzedaży Polskiej Ziemi, której termin obowiązywania mija 1-go maja 2021 roku, bo są naciśki z ambasad. Czyli ministrowie obecnego Rządu chcieliby, by ktoś zorganizował antypisiorowski protest społeczny. Nie zalatuje z lekka paranoją? Oczywiście, że to paranoja totalna. Bo kto przekupował chłopów z Protestu Rolników, który ciągnął się od grudnia 2012 roku do kwietnia 2015 roku? Kto ponadawał im w nagrodę ziemię, dał dopłaty, subwencje i dotacje? Kto im wszystkim gęby zamknął? Teraz są cichymi współnikami tego Rządu, bo pomogli pisiorstwu uzyskać władzę w Polsce. Kto zatem robi im ten protest?

Swego czasu esbecja tworzyła swoje plany, by zorganizować protesty robotnicze, na czele których miał stanąć generał Wojciech Jaruzelski. Ten sam fenomen obudził się i tym razem w umysłach pisiorowskiej władzy. Niech zatem ich prezes im robi te protesty. Wyjdą na ulice, aby mieć alibi przed Unią, zachodnimi rządami, ich ambasadami i ich kolonistami. „Nie mogliśmy inaczej, bo Naród nam zabronił, musieliśmy zakazać sprzedaży Polskiej Ziemi.” - powiedzą wtedy na salonach Europy. I, oczywiście, tamci jak durnie dadzą się na to nabrać. Więcej takich pisiorowskich pomysłów. To nawet lepsze od rodzimowierstwa. Ten sam typ postkomunistycznego blagierstwa i umysłowej tandety. I już widzę, te tabuny propisiorowskich chłopków lecące teraz protestować przeciw ich pisiorowskiemu Rządowi. I kto jest władzą? Naród? I jaki Naród?

Złapali się we własne sidła. Niby oni tak chcą tę ustawę ruszyć, ale nie mogą, bo im (obce) ambasadę zabraniają i teraz prawdziwy pisiorowski protest Narodu spowoduje, że będą mogli. Przedstawiciele tego protestu pozamykają do pierdli, bo kozła ofiarnego zawsze trzeba mieć, ale oni sami będą teraz pisać pod niebiosa, jak to oni uratowali Polską Ziemię i całą Polskę przed zagarnięciem jej przez obcych. „Koń by się uśmieł...” - jak mawiają w szerokich kręgach Narodu Polskiego. A osioł by się osmarkał... - dodajmy z własnej inicjatywy.

Czyli protesty są jedynie wyimaginowane. Unoszą się jak widma pomordowanych Polaków za to, by była Polska. Obecne pokolenia śmieją się, że tamci to byli głupi, że ginęli tu za nich. Wygoda, konsumizm a przedtem komunizm wyprały im nie tylko mózgi, ale zabiły sumienia. Rząd ma z głowy, bo zadym na ulicy nie będzie, bo propisiorowskie chłopstwo siedzi sobie zadowolone i wystraszone pod miedzą. Zjadacze - czyli konsumenci - piją podrabiane piwo z proszku rozcieńczone nagazowaną kranową i cieszą się jak stado baranów. A niemieccy koloniści zacierają rączki, bo upadnie im w łapy taki łasy kasek Polski.

I co tu dodać? Nawypisywać apeli do Narodu Polskiego? Apelować do sumienia Polaków? A kogo to zainteresuje? Ktoś czknie, zaklnie siarczyście i pójdzie dalej. Rzuci kiepa na chodnik albo sąsiadowi za płot. Popatrzy się dokoła i powie: „A bo to moje.”. Oto retoryka Polaka. Ministrowie odechną, bo nikt im kija na grzbiecie nie będzie łamał. Wszystko wróci do równowagi. A Naród Polski jak był biedny i ... (tu sobie sam dodaj, co chcesz) tak będzie biedny i ...(tu też sobie sam dośpiewaj).

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*